

POZNAJ DYREKTYWĘ UE O PRAWACH AUTORSKICH

© Kreatywna Polska CC BY-ND

Dyrektywa nie ma nic wspólnego z ACTA



SKĄD SIĘ WZIĘŁO OKREŚLENIE „ACTA 2”?

Pamiętasz protesty przeciwko ACTA? Internetowi giganci też je pamiętają i próbują ponownie wywołać masowy sprzeciw społeczny. Chcąc chronić swoje interesy, popularyzują nieprawdziwe informacje o reformie prawa autorskiego.



A KTO NA NIEJ ZYSKA?

Przede wszystkim autorzy oraz instytucje pokrywające koszty procesu twórczego. Reforma ma na uwadze interes szeregowych twórców, którzy przy obecnym stanie prawnym łatwo tracą kontrolę nad własnym utworem i nie są w stanie utrzymać się z działalności artystycznej.

KOMU PRZESZKADZA DYREKTYWA?

Najwięcej do stracenia na wprowadzeniu nowych przepisów mają platformy internetowe zarabiające na udostępnianiu cudzych utworów. Dyrektywa nałoży na nie obowiązek dzielenia się zyskami z twórcami, co w konsekwencji uszczupli wpływy korporacji.



PO CO POWSTAJE DYREKTYWA?

Prawo powinno nadążać za rzeczywistością. Dyrektywa ma dostosować przepisy prawa autorskiego do cyfrowych narzędzi.



POZNAJ DYREKTYWĘ UE O PRAWACH AUTORSKICH

© Kreatywna Polska CC BY-ND

Wolność w sieci nie jest zagrożona



CO Z DOSTĘPEM DO INFORMACJI?

Dyrektywa nie ograniczy możliwości korzystania z publikacji prasowych przez indywidualnych użytkowników dla niekomercyjnych celów. Rzetelna informacja jest na wagę złota. Pieniądze od korporacji technologicznych wypłacane wydawcom i dziennikarzom, przełożą się na poprawę jakości mediów, ułatwią dostęp do wiarygodnych źródeł.



JAK ZMIENI SIĘ DOZWOLONY UŻYTEK?

Niekomercyjny użytkownik internetu zyska pewność, że rozpowszechnianie przez niego utworów jest legalne. Dyrektywa ujednoczi zasady dozwolonego użytku we wszystkich krajach UE. Nadal będzie można komentować, cytować, linkować i tworzyć tzw. memy (karykatury, pastisze, parodie).



CZY DYREKTYWA NAŁOŻY NA MNIE OBOWIĄZKI?

Na Ciebie nie! Dyrektywa dopuszcza jedynie zobowiązanie platform internetowych do trwałego blokowania utworów eksploatowanych z naruszeniem prawa autorskiego w celach zarobkowych. Przepisy te w żadnym stopniu nie uderzą w konsumentów i odbiorców chcących dzielić się materiałami własnego autorstwa. Nie ma więc mowy o cenzurze w sieci. Ograniczone zostaną nadużycia wobec twórców.

POZNAJ DYREKTYWĘ UE O PRAWACH AUTORSKICH

© Kreatywna Polska CC BY-ND

Filtry nie zablokują legalnie rozpowszechnianych utworów



CZY FILTRY UTRUDNIĄ MI ŻYCIE?

To pytanie do serwisów, które już używają filtrów. Przepisy Dyrektywy nie zobowiązują korporacji technologicznych do inwigilacji użytkowników ani do blokowania legalnych materiałów. Nakładają na nie obowiązek bieżącego sprawdzania zamieszczanych utworów, ale wyłącznie pod kątem przestrzegania umów licencyjnych. Algorytmy będą szukać, na uzasadniony wniosek właścicieli praw, nielicencjonowanych utworów na stronach komercyjnych.

KTO ZAGWARANTUJE BRAK NADUŻYĆ?

Dyrektywa gwarantuje, że środki monitorowania mają być odpowiednie i proporcjonalne. Platformy internetowe muszą zachować należyta staranność, by legalnie udostępnione utwory pozostały dostępne. W przypadku niesłusznego zablokowania, użytkownicy będą mieli do dyspozycji procedury odwoławcze, które sprawnie przywrócą treści.



POZNAJ DYREKTYWĘ UE O PRAWACH AUTORSKICH

© Kreatywna Polska CC BY-ND

Po co dziennikarzom dyrektywa?



CO Z MOJĄ ULUBIONĄ GAZETĄ?

Czytelnicy coraz rzadziej wchodzą na strony gazet. Ograniczają się do lektury fragmentów artykułów w innych miejscach w sieci. Topnieją wpływy z reklam i wynagrodzenia dziennikarzy, a kolejne tytuły upadają, robiąc miejsce fake newsom.

JAK ZATRZYMAĆ KRYZYS PRASY?

Dyrektywa wyrównuje szanse wydawców prasy, którzy codziennie przegrywają z gigantami technologicznymi. Platformy internetowe zawłaszczają cudzą pracę, żeby sprzedawać reklamy i zbierać dane użytkowników. Twoje też. Potrzebujemy etycznego internetu!



CZY WSZYSCY WYDAWCY SĄ RÓWNI?

Reforma przyznaje wydawcom prasowym takie same prawa, jakie mają już producenci muzyki, filmów, gier i programów komputerowych oraz nadawcy radiowi i telewizyjni. Potrzeba zmiany bierze się z postępu technologicznego - łatwości kopiowania i rozpowszechniania. Nikt nie chce zamykać portali internetowych. Chodzi o to, by podzieliły się one zyskiem z autorami i wydawcami materiałów, z których korzystają.

CZY BĘDZIE JAK W NIEMCZECH I HISPANII?

Przepisy podobne do tych zawartych w Dyrektywie funkcjonują już w Niemczech i Hiszpanii. Wbrew czarnym scenariuszom rozpowszechnianym przez platformy internetowe, niezależny obieg treści w tych krajach nie ucierpiał, a sytuacja wydawców wreszcie się poprawia. Dzięki Dyrektywie dobre praktyki obejmą obszar całej Unii.



POZNAJ DYREKTYWĘ UE O PRAWACH AUTORSKICH

© Kreatywna Polska CC BY-ND

Nie ma czegoś takiego jak „podatek od linków”



CZY LINKI ZOSTANĄ „OPODATKOWANE”?

Oczywiście, że nie. „Podatek od linków” to wielkie kłamstwo przeciwników reformy prawa autorskiego, którzy po prostu obawiają się utraty zysków. Dyrektywa nie wprowadza żadnych opłat za linkowanie. Reguluje wyłącznie to, ile treści korporacje internetowe będą mogły wyświetlić na swoich stronach, nie posiadając licencji.

KTO I ZA CO ZAPŁACI?

Na pewno nie prywatni użytkownicy internetu i na pewno nie za linki, cytowanie czy memy. Akt linkowania jest wyraźnie wyłączony z zakresu dyrektywy. Projektowane regulacje dotyczą platform internetowych, które każdego dnia odnoszą korzyści dzięki wykorzystywaniu cudzych utworów, przy równoczesnym braku jakichkolwiek kosztów związanych z ich wyprodukowaniem.

